

# Gnębienie Scotta Rittera

10 sierpnia 2024

## DUŻO HAŁASU

Dyplomaci, prawnicy, koledzy po fachu – czyli wojskowi i ludzie służb, wypowiadają się o podłożu i ciągu dalszym, jaki można przewidywać dla Scotta Rittera. Ich zdaniem, człowiek żyjący w państwie policyjnym (za jakie uważają dzisiejsze Stany Zjednoczone), któremu przy okazji rewizji zabrano 20 kartonów notatek i artykułów własnych oraz wszelkie elektroniczne nośniki informacji, może oczekiwać „zaproszenia” do udziału w śledztwie, postawienia zarzutów prawdziwych lub nieprawdziwych, aresztu na wszelki wypadek i więzienia.



Niewinny człowiek w państwie policyjnym jest niewinnym tylko we własnym przekonaniu. Jak wyjaśnia Larry Johnson (były pracownik wywiadu wojskowego) Scott wiedział, że umieszczenie jego nazwiska w czołówce osób „Mirotworca” jako przeznaczonych do likwidacji, zawdzięcza decyzji Departamentu Stanu i służbom własnego kraju świadczącym usługi w obcym interesie. Do wydania nakazu przeszukania musiały zaistnieć kroki uzasadniające działanie, czyli: założona pełna kontrola kanałów komunikacji, wszelkich maili, rozmów, wystąpień publicznych trwająca przez lata, jak również obserwacja kontaktów. Zabranie z domu rzeczy za pokwitowaniem wskazuje jednoznacznie, że śledztwo przeciwko obywatelowi jest w toku.

W państwie „na opak” przykładem medialnie istniejącym od lat był przypadek Huntera Bidena. Ewidentne dowody działalności przestępczej (korupcji) nie skutkowało postawieniem zarzutów sprawcy i ukaraniem go. Jednak w przypadku Donalda Trumpa – jakoby mocne 92 zarzuty nie skończyły się skazaniem. Prawnicy

skutecznie wykazali bowiem ich bezzasadność. Inny głośny przykład dotyczył Michaela Flynna – doradcy do spraw bezpieczeństwa za kadencji Trumpa.

Scott Ritter już popełnił błąd na swoją niekorzyść, bo powinien był odmówić jakichkolwiek wyjaśnień, dopóki nie zostanie ustanowiony prawnik, by powierzyć mu pełnomocnictwo w sprawie. Mając trudną sytuację wskazującą na zarzut sprzyjania obcemu mocarstwu, jest osamotniony. Niewątpliwie, ludzie znający jego postawę od lat, już w kwestii fałszywego oskarżenia Iraku za rzekome posiadanie zakazanej broni masowego rażenia, przypominają, że kolejny raz naruszono podstawowe prawa obywatela do wolności głoszenia poglądów, gwarantowane konstytucyjnie. Najwyraźniej wzorem jest tu państwo Bliskiego Wschodu, które nie posiada konstytucji, a sprawujący obowiązki ministrowie rządzą na mocy dekretów, w czym pomaga ustawiczna wojna.

Przypadek Scotta uwidocznił, że taki los może spotkać każdego. Poszukiwanie pretekstu, by uciszyć każdego krytyka, jest stałym zajęciem czynników rządzących i podległych im służb. Głośnym przykładem jednego człowieka starają się zastraszyć resztę, bo rządzących nie interesuje pokój. Przypadki fałszywych oskarżeń dowodzą, że sprawiedliwość i domniemanie niewinności dla nich nie mają żadnego znaczenia.

## **CZY NA PEWNO O NIC?**

Dodatkowym motywem nagłośnienia sensacyjnej sprawy jest poszukiwanie tematu odwracającego uwagę publiczną od kolejnej skazanej na klęskę ofensywy ukraińskiej. Jak mówią biegli w wojennym rzemiośle fachowcy, powtórka historycznej bitwy pod Kurskiem może mieć tylko smutne zakończenie, bo arsenał, jakim dysponują kongresowi optymiści i mocni w gębie realizatorzy, nie mają ani ludzi, ani czołgów, więc doprowadzą do kolejnej fazy rzezi tysięcy nieprzygotowanych do walki osób. Do wyrównanej próby sił potrzeba byłoby im 400-500

tysiący dobrze wyszkolonych żołnierzy, transporterów opancerzonych i czołgów. Do tego kilka eskadr latających nad nimi F-16. Tego nie mają.

Taka sama medialna propaganda wojenna obowiązywała wśród Niemców od 1 września 1939 roku, do chwili kapitulacji Japonii w Zatoce Tokijskiej we wrześniu 1945. Optymistyczne wątki bitew nie przesądziły ostatecznej klęski Niemiec, a Japończycy w roli sojusznika – przegrali. Suma strat obniżyła zdolność bojową, a Stalin zrobił swoje. Identyczny jest dzisiaj cykl zdarzeń Ukrainy. Jakimi siłami zdobędą dom po domu w przedłużającej się bitwie? Dzisiejsze metody wojny, w której korzysta się z monitorowania ruchów przeciwnika, nie ukryją batalionu, ani brygady, które zniemacka zaskoczyłyby przeciwnika. Dlatego Kursk, będzie jak ostateczna klątwa na niezdolnych do walki i gardzących gestami pokojowymi decydentów. Wydaje się, że nastawieni bojowo, nie mając za grosz poczucia rzeczywistości, nie mają także planu B – co po klęsce. Rosja z Ukrainą negocjować nie zamierza, bo te możliwości wyczerpano dużo wcześniej. Ukraińcy powtarzają niemiecki styl ostatecznej bitwy o Berlin.

Brak zgody na rozmowy pokojowe przy poparciu NATO praktycznie w zabijaniu cywilów, rozwściecza Rosjan. Dodając do tego fakt, że NATO nie wygrało żadnej wojny, trzeba wyjątkowo tępych głów, które finansując zbrojenia i prac do udziału Polaków w beznadziejnej wojnie kosztem polskich podatników głosić pochwałę skrajnej głupoty. Korzyści z tej polityki zapewne ktoś wynosi. Odpowiedzią jest obserwacja, kto zgarnia kasę, nazywając ją podatkami za deszczówkę, za suszę, za dwutlenek, za klimat za pracę i sen spokojny.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net